Nr 120. Kraków, Sobota 1 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Niemcy a Słowiańszczyzna.

(Referat Szarapowa na petersburski zjazd słowiański).

W sprawozdaniach ze zjazdu organizacyi słowiańskich w Petersburgu pisaliśmy już o referacie Szarapowa pt. »Niemcy a Słowiańszczyzna«. Referat ten, wbrew dotychczasowym praktykom słowianofilów rosyjskich stawiając sprawę polską jasno i szeroko, stał się, jak wiemy, osią, około której toczyły burzliwe obrady zjazdy. Już z tego więc względu warto się bliżej z nim zapoznać. Nie mogąc jednakże z braku miejsca przytoczyć w całości tych obszernych wywodów, podajemy jedynie niektóre bardziej charakterystyczne ustępy, zaznaczając, że referat Szarapowa ukaże się w dosłownem tłomaczeniu w najbliższym numerze »Świata Słowiańskiego«.

Na wstępie autor zbija tak popularną a śmieszną w ustach reakcyonistów rosyjskich legendę o »strasznym ucisku« Słowian austryackich.

»Jakkolwiek trudnem jest położenie Austryi — pisze — z powodu sporów i waśni narodowościowych, fakty pokazują, że słowiańskie narody Austryi nietylko nie pragną zniszczenia tego dla nich sztucznego zupełnie i obcego centrum, lecz przeciwnie, trzymają się go, gotowe współdziałać w przyciąganiu do niego nowych cząstek Słowiańszczyzny, z tą nadzieją, że w końcu zamienią Austryę w rdzennie słowiańskie państwo. Ani Polacy, ani Czesi, ani Chorwaci, ani nawet przeważna większość Rusinów — nie opuszczą Austryi na rzecz Rosyi i będą walczyli, choć z ciężkiem sercem, i z Serbami i z nami. Anomalia ta zależy jedynie i wyłącznie od stanu kwestyi polskiej u nas. Nasza polityka po ostatniem powstaniu 1863 r., za którą znaczna część winy spada na karb ówczesnego słabego i zastarzałego rządu rosyjskiego — stawia duży, rozległy kraj słowiański z narodem kulturalnym i utalentowanym, drugim z plemion słowiańskich co do liczebności i pierwszym co do świadomości plemiennej, wychowania politycznego i patryotyzmu — w położeniu bez porównania gorsze od okrzyczanej Bośni i Hercegowiny. Mimo wszystkich wstrętnych właściwości zarządu austryackiego — język, najwyższe dobro każdego narodu, pozostaje tam nietykalny w administracyi, sądownictwie i szkole. W tym języku porozumiewają się z ludnością urzędnicy, chociaż z innych prowincyi przybyli; żadnego języka obcego ludności się nie narzuca. Tymczasem w naszej Polsce język miejscowy jest zupełnie wyłączony z użycia urzędowego i ludność ciągle i wszędzie obraża się językiem zwycięzcy, który od dzieciństwa przypomina Polakowi, iż jest podbitym, uśmierzonym obywatelem »drugiej klasy«.

»Takie ustawiczne poniżenie narodu aż chorobliwie ambitnego, posiadającego długą i sławną historyę, zachowującego tradycye potężnego ongiś mocarstwa i czczącego w sposób wzruszający swą osobowość narodową i przeszłość, ma prócz najszkodliwszego wpływu na ustrój wewnętrzny Rosyi, znaczenie doprawdy fatalne dla sytuacyi naszej w Słowiańszczyźnie. Zawdzięcza to tylko kwestyi polskiej Rosya, że pomimo obficie i całkiem bezinteresownie przelanej za Słowian krwi swoich synów, nie powiodło się jej w r. 1878 stać się istotnym ośrodkiem i wodzem duchownym ani nawet prawosławnego świata słowiańskiego.«

P. Szarapow charakteryzje następnie antipolską politykę rządu rosyjskiego i słusznie dalej pisze:

»Z powodu tej właśnie polityki nie ufa nam nikt: nie tylko katoliccy Chorwaci i Słoweńcy w Austryi, lecz i uwolnieni przez nas z niewoli tureckiej prawosławni Serbowie i Bułgarzy, którzy obawiają się, że po zjednoczeniu się z Rosyą mogą pewnego pięknego poranku ujrzeć się w gubernii »Zadunajskiej« lub w kraju »Przysawskim«.

Stwierdziwszy dalej, że Rosya »wysyła do rządzenia Polską wyrzutki urzędnictwa rosyjskiego i tym wyrzutkom powierza honor noszenia rosyjskiego sztandaru państwowego i narodowego na kresach«, autor omawia położenie Polaków w Austryi.

»Polacy w Austryi — pisze autor — zajmują zupełnie odrębne stanowisko. Dynastya habsburska postanowiła oprzeć się na nich w tej samej niemal mierze, co na Niemcach i Madziarach i stworzyła odpowiednio do tego nadzwyczaj dla nich dogodne położenie, zarówno w Galicyi, jak w parlamencie centralnym. Pomimo to, iż Austryi przypadła w udziale najmniejsza część dawnej Rzeczypospolitej, ta część właśnie mogła się stać jedynym naprawdę wolnym zakątkiem Polski, schroniskiem jej tradycyi historycznych i wspomnień, skarbnicą języka i nauki. Czyż podobna, aby Polacy inaczej niż z uczuciem ciepłej wdzięczności odnosili się do Austryi, w której wyłącznie poczuli się w domu, ludźmi naprawdę wolnymi? Otóż Polacy istotnie przez cały czas dotąd okazywali najbardziej wzruszającą wierność Austryi i jej dynastyi. Polacy, właściwie mówiąc, utrzymują też Austryę dotychczas przy życiu. Przeciwnie — dla wszystkich Słowian zagranicznych przykład Polski pod panowaniem rosyjskiem (nie mówiąc o Poznańskiem), staje jako żywa groźba i ostrzeżenie przed Rosyą, a jako poparcie olbrzymie dla Austryi. Na tym przykładzie najlepiej się widzi szkodę kolosalną, którą sobie sprawia Rosya antisłowiańską polityką polską«.

To też autor dowodzi, że nietylko poczucie sprawiedliwości, ale interes realny państwa rosyjskiego wymaga zaprzestania antipolskiej polityki.

»Pozostawiając na boku te podniosłe uczucia — pisze — łatwo wyrozumieć, że nieskończenie poważne przyczyny najbardziej realnego charakteru nakazują nam stanowczo szukać zgody z Polakami drogą zwrócecenia im ich prawa niezaprzeczonego: być w granicach etnograficznych gospodarzami swej ziemi, a poza temi granicami otrzymać zupełne równouprawnienie z plemieniem panującem i ochronę swych praw, jako mniejszości etnograficznej.

»Wyobraźmy sobie teraz na chwilę, że życzenia Polaków, wyrażone w projekcie autonomii Królestwa, podanym przez Koło Polskie w Dumie — zostaną przez nas szeroko i po bratersku ziszczone. Co wtedy nastąpi? Rola rosyjskiej części Polski zmienia się zasadniczo. Z synapizmu historycznego, któryśmy sobie dobrowolnie przyłożyli, Królestwo Polskie zamienia się w potężny mur obrończy Rosyi przeciwko Niemcom; autonomiczna i narodowo zorganizowana Polska wniesie orzeźwiającą strugę słowiańską do opadającej z sił w nierównej walce pruskiej części Polski i zdziesięciokrotni jej opór przeciw germanizacyi, który kładłby równocześnie tamę naporowi germanizmu na Rosyę. W Austryi Galicya przestaje być twierdzą Habsburgów przeciw Rosyi, a ośrodkiem narodu polskiego staje się odtąd nie Kraków, lecz istotna stolica Polski — Warszawa. Głosy polskie w wiedeńskim parlamencie złączą się z głosami innych plemion słowiańskich i cislitawska połowa monarchii staje się najszczerszym sojusznikiem Rosyi, która samym faktem ugody z Polską otwarcie podniesie sztandar słowiański«.

Autor omawia następnie znaczenie monarchii austryackiej i jej stosunek do Niemiec i Prus i dochodzi do wniosku, że »cała kwestya sprowadza się nie do gwałtownego zburzenia Austryi drogą sztucznego i przedwczesnego ogłoszenia panslawizmu politycznego, lecz do stworzenia dla Słowiańszczyzny poza Rosyą takiego ośrodka politycznego, który w zupełnej zgodzie z ośrodkiem wschodnim Słowiańszczyzny, t.j. Rosyą, zabezpieczyłby Słowianom zachodnim ich wolność obyczajową i plemienną, kładąc na zawsze kres posuwaniu się germanizmu na południe. — I o ile Austrya współczesna jest nieubłaganym wrogiem Rosyi, ta sama Austrya przeobrażona, szczerze słowiańska, byłaby drogą i upragnioną sojusznicą«.

Omówiwszy następnie zaborczą politykę Prus, autor zaznacza, że ugoda polsko-rosyjska usuwa z pod nóg Niemcom wszelki grunt w Austryi, przeobrażając ją w centrum zachodnio-słowiańskie, którego polityka staje się do swych zadań zupełnie identyczną zupełnie z polityką centrum wschodniego — Rosyi.

W dalszym ciągu p. Szarapow udowadnia, że »pogodzenie się z Polakami oraz przywrócenie im w zupełności ich praw narodowych w postaci autonomii Król. Pol. i równouprawnienia w zachodnich prowincyach i w Rosyi wogóle« nie grozi Rosyi żadnem literalnie niebezpieczeństwem. W powołaniu Polaków do życia politycznego widzi właśnie ratunek dla Rosyi.

»Jądro kwestyi — pisze — leży w tem, że wybujałe ponad wszelką miarę państwo rosyjskie nie jest w stanie utrzymać panowania przy samej rosyjskiej narodowości, zbyt przesiąkniętej żywiołami obcoplemiennymi, a więc w celu samozachowawczym wzywa sobie do pomocy drugą z rzędu podług sił narodowość słowiańską. Zyskując sobie zaufanie reszty Słowian, Rosya przeszłaby w ten sposób od niższego typu państwowości rosyjskiej do wyższego i bardziej skomplikowanego — państwowości słowiańskiej«.

W końcu autor przechodzi do katolicyzmu, ujawniając tu mniej zrozumienia naszych stosunków, niż w sprawach narodowych. Niedocenia bowiem jego siły moralnej, a przecenia natomiast... ruch maryawicki. Uważa też katolicyzm za mniej niebezpieczny dla prawosławia, niż protestantyzm.

»Wreszcie — pisze — gdyby nawet istniał jeszcze silny związek pomiędzy polonizmem a katolicyzmem, to jeszcze znaczniejszy zachodzi pomiędzy zalewającym Polskę i Rosyę germanizmem a protestantyzmem. Powinniśmy przeto pamiętać, że — chociaż w oczach naszych katolicyzm jest heretycki (!) i odpychający — jak i prawosławie w oczach Polaków — to jednak ten sam katolicyzm jest cerkwią Chrystusową, siostrą oderwaną (!) od naszej prawosławnej i mającej kiedyś powrócić ku prawdzie i jedności powszechnej (w to wierzymy i o to się modlimy zarówno my, jak i katolicy), podczas gdy protestantyzm jest odrzuceniem samej idei Kościoła. Wystarczy spojrzeć na rozwój epidemiczny sztundyzmu w Rosyi, aby zrozumieć, że niebezpieczeństwo tej wiary niemieckiej jest bez porównania groźniejsze i głębtze od efemerycznych postępów katolicyzmu«.

Z wywodami autora o katolicyzmie nie będziemy naturalnie polemizować, choć z naszego punktu widzenia mielibyśmy dużo do zarzucenia. Podkreślimy w nich raczej to, co uważamy za objaw dodatni: pojednawczy ton wobec katolicyzmu w przeciwstawieniu do antikatolickiego fanatyzmu rosyjskich nacyonalistów i równie wrogiego wobec naszego Kościoła stanowiska rosyjskich postępowców.

Zniemczenie dworca krakowskiego.

Zapowiedź nasza w numerze »Głosu Narodu« z dnia 1 kwietnia, iż powoli cały personal kolei państwowych przeniesionym będzie do Podgórza a w Krakowie pozostanie tylko urząd i personal kolei północnej, sprawdza się w zupełności. Niema bowiem tygodnia, iżby kilku konduktorów nie przeniesiono do Podgórza, obecnie zaś znoszą urząd ewidencyi i rewizyi wozów, podległych Urzędowi Ruchu kolei państwowych, skutkiem czego cały personal tegoż urzędu usunięty zostanie.

A teraz druga kwestya. W przeszłym tygodniu odbywała się konferencya w Wiedniu na temat, co zrobić z dworcem krakowskim, czy poddać go pod władzę dyrekcyi krakowskiej, (tak jak logika nakazuje i interes kraju tego wymaga), czy też dyrekcyi wiedeńskiej? Na razie zwyciężyli znów... Żydzi — gdyż pozostał »status quo«. Pan Potuczek, którego organ liberalnych Żydów, zrobił naczelnikiem stacyi tutejszej, pozostaje nadal na dawnem stanowisku w Stanisławowie — natomiast jako naczelnik pozostaje ten, który z dniem 1 stycznia od służby został (na papierze) usuniętym, t. j. Niemiec p. Sedlaczek. Dla osłodzenia tej pigułki zgodzono się, by jednym z dwóch zastępców naczelnika został Polak. Reszta pozostanie po dawnemu — nie wspominając już o tem, że o wyłączeniu sieci galicyjskiej z zakresu dyrekcyi wiedeńskiej nikt nie myśli i u rządu też w tym kierunku nie widać najmniejszych zamiarów.

Cóż dziwnego zatem, iż wobec takiego stanu rzeczy, a z drugiej strony wobec braku wszelkiego zainteresowania wśród czynników »decydujących« jak Sejm, posłowie, Koło polskie i podobne «potęgi» — postanowiło samo społeczeństwo miasta naszego sprawę tę pierwszorzędnego znaczenia dla kraju i interesu narodowego ująć w swe ręce. I w tym celu utworzył się komitet ogólno-obywatelski, poczęto działać i to skutecznie, gdyż Wiedeń zrozumiawszy, że ma ze społeczeństwem uświadomionem do czynienia, zmiękł odrazu, czego następstwem były oficyalne zapewnienia gruntownych zmian z dn. 1 stycznia br. Wszak trudno przypuszczać było, by rząd samochcąc stawiał sobie trudności niemal czysto formalistycznej natury, a mając dość do czynienia z Czechami, wywoływał i u nas niepożądany ferment.

I zaświtała nadzieja! Obywatelstwo miasta rozumiejąc dobrze, iż tylko niezasypianiem sprawy i niezmordowaną akcyą w tym kierunku, wywrze się odpowiednią presyę, a rząd zmusi do całkowitego zadosyćuczynienia, postanowiło zarazem zwołać w tej kwestyi wiec publiczny, urządzić nawet ewentualny pochód demonstracyjny — słowem miał zabrzmieć protest masowy i męski, jakby to wszędzie indziej uczyniono.

Niestety, do »akcyi« tej przystąpili nasi »opiekunowie miasta«. A więc zjechali się posły krakowskie: pp. Staniszewski, Petelenz, Sikorski, którzy przypisawszy sobie nawet lwią część zasług tego, co pod presyą wzburzonej opinii polskiej Wiedeń uroczyście przyrzekł — zawyrokowali: »Czekajmy! Rząd spełni życzenia kraju i miasta — tylko nie należy drażnić! Na razie siedźmy więc cicho!« Co więcej, panowie ci, co dziś możemy już zdradzić, wobec tego, że w sprawie odniemczenia dworca

KRÓL

= (Scena z aktu pierwszego). =

Teatr krakowski wystawia jutro »Króla«, przedowcipną komedyę pp. Caillaveta i Flersa, której bohaterem jest niejaki Bourdier bogacz — socyalista — typ obłudy i blagi, wyhodowany przez najnowsze polityczne spekulacye. Scena poniżej przytoczona obejmuje niezmiernie dowcipną rozmowę pomiędzy Margrabią de Chamaraude i Bourdierem.

* * *

BOURDIER *(wchodząc pospiesznie)*. Przepraszam pana, panie margrabio, że kazałem na siebie czekać.

MARGRABIA. Przeciwnie, ja proszę o przebaczenie, że zabieram panu czas. Moja wizyta...

BOURDIER. ...Sprawia mi najwyższą przyjemność.

MARGRABIA. Mam pana prosić o małą przysługę.

BOURDIER. Jestem zachwycony panie margrabio, że pan chcesz zapomnieć o naszych wzajemnych urazach i że nic nie pozostało z nieporozumień, które zaszły podczas naszego spotkania na zgromadzeniach publicznych...

MARGRABIA. Hm! Wymieniliśmy kilka epitetów....

BOURDIER *(przyjacielsko)*. Nie przekraczały granic polemiki bieżącej. Co tam! Nazwałem pana »strzępkiem zeszłego wieku« — »ogłupiałym zacofańcem« — »zaniedbaną inteligencyą«...

MARGRABIA *(uśmiechając się)*. Nawzajem charakteryzowałem pana jako »podejrzanego spekulanta« — »niską ambicyą« — »płaską kanalię«.

BOURDIER. Nazwałeś mnie pan złodziejem!

MARGRABIA. A pan mnie rogaczem.

BOURDIER *(uprzejmie)*. Niech pan siada, Jak się ma pani margrabina? Dobrze? tem lepiej! Proszę jej wyrazić moje najgłębsze uszanowanie.

MARGRABIA. Będzie panu mocno obowiązana. Nie pytam pana o panią Bourdier; spotkałem ją przed chwilą. — Co za zdrowie!

BOURDIER. Mój Boże! Tak. — Kieliszek madery?

MARGRABIA. Chętnie.

BOURDIER. Więc szczerze niema mi pan za złe, że go wycisnąłem z ratusza?

MARGRABIA. Ależ nie!

BOURDIER. Słuchałem tylko woli ludu... Ja szanuję wyborcę — podczas gdy pan nim pogardzasz.

MARGRABIA. Ba! To to samo! — Otóż kochany panie dowiodę panu, do jakiego stopnia mam szacunek dla głosowania powszechnego.

BOURDIER. Pan?

MARGRABIA. Opowiem panu pewien wypadek, który zaszedł przed rokiem tuż przed wyborami...

BOURDIER. Podczas których zostałem wybrany...

MARGRABIA. Dwoma głosami większości.

BOURDIER. Tak jest!

MARGRABIA. Oto po obiedzie wieczorem wyszedłem na spacer. Około godziny 10 tej trochę zmęczony usiadłem pod dębem. Marzyłem tam przy świetle księżyca, gdy nagle dwóch ludzi dyabelnie podejrzanych wyszło z lasu. Instynktownie wyjąłem rewolwer. — Szli, rozmawiając. Karolku! — mówił jeden — kiedy złupimy w dom Marlotta? W niedzielę. W niedzielę? to niemożliwe! A dlaczego? Bo w niedzielę idą głosować! — Na te słowa schowałem rewolwer. Nie! — pomyślałem — nie mam prawa fałszować wyniku wyborów, usuwając dwóch wyborców... I jak miałem racyę kochany panie Bourdier! Zostałeś pan wybrany większością dwóch głosów — właśnie dwóch moich opryszków...

BOURDIER. Panie margrabio...

MARGRABIA. Nie sądź pan, że się oburzam. Ja także głosowałem na pana...

BOURDIER. Pan — to żarty!

MARGRABIA. Wcale nie. Głosuję na pana, ponieważ należysz do ludzi, którzy prowadzą republikę w przepaść — a ja to uważam za doskonałą robotę. Jestem więc pańskim wyborcą, i z tego tytułu proszę pana o pewną przysługę.

BOURDIER. Słucham pana.

MARGRABIA. Oto król Serdanii będzie polować u mnie na zwierzynę. Brakuje mi w tym roku bażantów. Może pan zechcesz sprzedać mi ich pewną liczbę.

BOURDIER. Bardzo chętnie! Wiele?

MARGRABIA. Około 3000. Naturalnie, że się panu wywdzięczę.

BOURDIER. Nie mówmy o tem...

MARGRABIA. Dziękuję panu.

BOURDIER. *(spiesznie)* Kosztują mnie po 10 fr.

MARGRABIA. Zgoda, przyślę panu czek.

BOURDIER. Bardzo się cieszę, że mogę panu być użytecznym.

MARGRABIA. Możesz mi pan oddać jeszcze większą przysługę...

BOURDIER. W jaki sposób?

MARGRABIA. Przyjmując uprzejmie panią Teresę Marnix, artystkę, — lokatorkę pańskiego domu. Ma ona pana prosić o niektóre reperacye. Zachwycająca kobieta. Interesuję się nią od kilku lat...

BOURDIER. Winszuję, winszuję!

MARGRABIA. Dziękuję! — zatem do widzenia.

BOURDIER. Jeszcze chwilę. Poruszyłeś pan temat delikatny, — więc ja dotknę przedmiotu jeszcze delikatniejszego.

MARGRABIA. Masz pan kochankę?

BOURDIER. Nie! Córkę.

MARGRABIA. Zachwycająca.

BOURDIER. Prawda? Miła, żywa, szczera... Pan panie margrabio masz syna.. Ci młodzi ludzie spotkali się, podobali się sobie i...

MARGRABIA. Zostańmy przy tem panie Bourdiere.

BOURDIER. Dlaczego?

MARGRABIA. Ależ kochany panie! nie grajmy sceny z komedyi! Związki tego rodzaju kończyły się bardzo źle...

BOURDIER. Panie margrabio! czasy się zmieniły. Jeśli nasze dzieci się pobiorą nie będzie mezaliansu; bo jeżeli pan masz dużo przodków, — ja mam daleko więcej pieniędzy, a od lat 20 wartość przodków nie zmieniła się — podczas gdy wartość pieniędzy wzrosła w dziesięciokroć. Pieniądze to obecnie jedyna potęga. — Za pieniądze można wszystko kupić...

MARGRABIA. To pan tak myśli. Ja sądzę, że są rzeczy, których nie można dostać za pieniądze.

BOURDIER. Wszystko jest na sprzedaż! Sumienia, talenty, pomysły, pańskie spodnie!

MARGRABIA. Żart trochę wątpliwy.

BOURDIER. Pan się dziwisz? Otóż pańskie spodnie są na sprzedaż, a najlepszym tego dowodem jest, że je kupuję.

MARGRABIA. Mój panie!...

BOURDIER. Daję za nie sto tysięcy.

MARGRABIA. Sto tysięcy! Są pańskie kochany panie. *(Robi ruch jakby chciał rozpinać się)*.

BOURDIER. Stój pan! — to było powiedziane obrazowo.

MARGRABIA. Szkoda!

BOURDIER. Więc uznajesz pan potęgę mego majątku?

MARGRABIA. Ale co mi tam pan opowiadasz o swoim majątku! pan nie możesz dać córce żadnego posagu.

BOURDIER. Jakto?

MARGRABIA. Naturalnie! Czyż pan nie jesteś socyalista?

BOURDIER. Tak!

MARGRABIA. Kolektywistą?

BOURDIER. Oczywiście.

MARGRABIA. A zatem, w krótkim czasie rozdzielisz pan swój majątek pomiędzy swoich robotników...

BOURDIER. Ja? nigdy w życiu! Pan oszalałeś! O tem niema mowy! Pięknie bym wyglądał.

MARGRABIA. W takim razie jesteś pan tak samo wstrętnym kapitalistą jak ja...

BOURDIER. Wcale nie! Pan się uważasz za właściciela swoich dóbr, a ja uważam siebie i moich potomków za depozytaryuszów... I oto dlaczego pański majątek jest kapitalistyczny, a mój socyalistyczny.

MARGRABIA. Ależ w takiem razie, to jest zupełnie wszystko jedno... to tylko gra słów...

BOURDIER. We Francyi wszystko na tem się opiera...

krakowskiego i sieci galicyjskiej nic nie robią i nie zrobili, błagali, by zbyt agresywnie w kwestyi tej nie występować, bo z chwilą przejścia rządów w Kole polskiem w ręce demokracyi (słuchajcie!) Koło bardzo straciło na... swej opinii wobec Korony!!! A więc byłoby niesłychanie niepolitycznie(?!) drażnić rząd w obecnych warunkach!!

Zaiste, argument godny »polskiej« demokracyi! Oto owoc 30-letniego hep! hep! przeciw konserwatystom!

Rzeczywiście też potem sprawa dworca krakowskiego i linii galicyjskich spoczęła na dobre właśnie dzięki »interwencyi« posłów krakowskich! Tymczasem, gdyby nie ci trzej panowie, gdyby nie ci »opiekunowie« miasta, byłby odbył się wiec w styczniu, jak komitet ogólnoobywatelski projektował, byłaby udała się delegacya do Wiednia, nastąpiłaby szeroka akcya w prasie, a całe społeczeństwo, idąc wypróbowanym wzorem (w Czechach, krajach austryackich i t. d.) wywarłoby na dyrekcyę kolei presyę w jaknajszerszej mierze.

Dlatego dziś cała opinia miasta słusznie zwraca się przeciw tym posłom i zarzuca im — co cytujemy na podstawie listu, z poważnych sfer, że »panowie ci informowali społeczeństwo fałszywie, usypiając jego czrjność«.

Z kół tych piszą nam nadto:

»Przypomnimy tym panom podczas wyborów, iż żywotne interesa kraju zaprzepaścili — i miasto Kraków narazili na kolosalne straty. Przemysł, handel, rękodzieła — całe obywatelstwo krakowskie poniesie nieobliczalne szkody — setki rodzin kolejarskich opuści nasze miasto, a w ich miejscu rozpanoszy się hakatysta i Żyd — nawet nowy dworzec będą budowali Żydzi Kornowie z Bielska — a nasz robotnik może wyemigrować, bo tu pracy nie znajdzie.

Jedyna nadzieja obecnie tylko w nas samych. Dlatego należy zwołać jak najrychlej wiec ogólno-obywatelski, niech on będzie manifestacyą olbrzymią — niech rząd wie czego my żądamy — do czego mamy zupełne prawa, jeśli rzecznicy nasi nie mają »odwagi« tego robić — a wtedy czynniki miarodajne będą musiały spełnić nasze słuszne żądania, mimo machinacyi Żydowstwa, popieranego w tym wypadku przez »naszą« Izbę handlową — a co gorsza przez naszą »polską« demokracyę«.

* * *

W sprawie dworca krakowskiego zjechała onegdaj do Krakowa z Wiednia komisya pociągiem pospiesznym. Komisyę tę składają: z ramienia ministeryum kolejowego referent personalny, inspektor p. Karliński, a ze strony kolei północnej dwaj starsi urzędnicy (Żydzi). Wynik pracy tej komisyi na razie niewiadomy — musiał jednak dla obecnego naczelnika stacyi p. Sedlaczka być korzystnym, i zapewnił mu dalsze pozostawanie na stanowisku naczelnika stacyi (o co się tak bardzo Izba handlowa starała). Dowodem tego... sute podejmowanie komisyi przez p. Sedlaczka na specyalnym bankiecie. Podczas tego przyjęcia — z grzeczności dla żydowskich członków komisyi — (nie rozumiejących słowa po polsku), toczyła się konwersacya w języku naszych wrogów z »nad Sprewy«. A więc cieszcie się Krakowianie! Na dworcu kolejowym w polskim grodzie będzie urzędował nadal jako naczelnik p. Sedlaczek (czeski Niemiec), a jako zastępca p. Merdinger (żydowski Niemiec) i p. Reissner (niemiecki Żyd). Oto owoc polityki naszych przedstawicieli we Wiedniu, naszego ministra rodaka, naszej Rady miejskiej i naszej Izby handlowej. *Difficile est satiram non scribere!*

Idea narodowa a kwestya społeczna.

Pod tym tytułem — wygłosił przedwczoraj prof. Wł. Czerkawski w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt, który zawierał dużo cennych i zajmujących uwag. Wobec tego podajemy go w obszerniejszem streszczeniu:

W ostatnich czasach zaszła radykalna zmiana w stosunkach politycznych i społecznych narodów cywilizowanych. Cele narodowe i społeczne wysunęły się na czoło wszystkich spraw ludzkich. Między obu kierunkami, narodowym i społecznym, starano się nieraz dopatrzeć antagonizmu. Czy problemat ten jest uzasadniony?

Zarówno kierunek narodowy, jak i społeczny — mówił prof. Czerkawski — mają za sobą całe wieki historyi, ale obie te idee dopiero w ciągu XIX stulecia wystąpiły na widownię w całej swej sile. Rewolucya francuska była tym motorem, który spowodował ich nagły, a potężny rozwój.

Przez całe wieki przed rewolucyą francuską idea narodowa była równoznaczną z ideą państwową. Ponieważ zaś instytucya państwa uchodziła za coś absolutnego, co nigdy nie może być naruszonem, ani zmienionem, przeto idea narodowa była z góry skazana na klęskę, gdyby nie podporządkowywała się interesom państwa.

Tymczasem rewolucya francuska udowodniła, że to co uważano do tej pory za wieczne, nie jest czemś bezwzględnem, że jest tylko formą, którą jak, wszystko co ludzkie, zmienić można. W ten sposób odrazu w sposób jaskrawy okazała się możność różnicy między państwem a ideą narodową.

U nas widzimy to samo. Jak długo Polska istnieje, pominąwszy sporadyczne poruszenia, idea narodowa jest identyczna z państwową. Dopiero po rozbiorach, gdy blisko tysiącletnia organizacya państwa polskiego została rozbita, nastąpiło silne zróżniczkowanie pod względem narodowym.

To samo dzieje się z ideą narodową, której rozwój mógł nastąpić dopiero naprawdę pod wpływem proklamowania zasady równouprawnienia i ogłoszenia praw człowieka, naprzód w Ameryce, a potem we Francyi.

Dążności narodowe, wzmożone przez wojny napoleońskie, osiągają punkt kulminacyjny w latach 48 i 49, kiedy to w znacznej części państw europejskich przychodzi między niemi a ideą państwową do starcia. Wskutek zwycięstwa tej ostatniej następuje w obozach narodowych upadek ducha i rezygnacya, a w następstwie silny antagonizm między ideami narodowemi, a dążnościami społecznemi.

Zjawisko to jest już wytłómaczone. Wielu ludzi, zawiedzionych w swych nadziejach obalenia despotyzmu państwowego na drodze walki o prawa narodowe, poczęło szukać nowych, skuteczniejszych metod walki, przenosząc ją wreszcie na grunt społeczny. Akcya społeczna w swych radykalnych przejawach, propagując kosmopolityzm i przeciwstawiając ją dążnościom narodowym, siłą rzeczy doprowadziła do silnego rozdźwięku między temi obu ideami.

Pierwotne jednak źródło obu tych kwestyi było identyczne.

Oczywiście, gdybyśmy chcieli brać kwestyę społeczną w oświetleniu socyalistycznem, to naturalnie musielibyśmy spostrzedz sprzeczność ideową, bo socyalizm właśnie w historyi narodów dopatruje się przyczyny wszystkiego złego, widząc w historycznej przeszłości powód wszelkich braków i niedomagań społecznych. Pominąwszy jednak ten skrajny kierunek, musimy dojść do przekonania, że akcya zarówno w jednym, jak i drugim kierunku jest użyteczna, a nawet konieczna i dająca się w zupełności ze sobą pogodzić. Z punktu idei narodowej akcya społeczna okazuje się korzystną, podnosząc materyalny byt szerokich mas i uzdalniając je w ten sposób do wzięcia udziału w życiu narodowem. Akcya pozytywna w dziedzinie społecznej wzmacnia szerokie warstwy narodu, a tem samem podnosi i wzbogaca naród. Uświadamiając ludność pod względem społecznym, uzdalnia się ją do krytycznego patrzenia na zjawiska życiowe, i przygotowuje się ją w ten sposób do brania udziału w życiu narodu.

Odwrotnie, rozwiązanie kwestyi narodowej musi być w wysokim stopniu pożyteczne dla idei społecznej, która pomimo swych dążeń ogólno-ludzkich, tylko na gruncie narodowościowym może być rozwiązana. Wiele np. ustaw i aktów rządowych, mogących mieć pożyteczne zastosowanie w krajach zachodnio-austryackich, dla nas może być bez wartości. Dopiero idea narodowa zapewnia możność samodzielności i jedności w dziedzinie społecznej.

Ideałem dla każdej jednostki jest zdobycie tego, co tylko do osiągnięcia jest możliwe. To też kwestya społeczna tylko na gruncie sprawiedliwego kompromisu możliwa jest do rozwiązania. W walce jednak posiadającego ze zdobywającym trudno o względność i ustępliwość. Potrzeba dopiero szlachetniejszego czynnika, któryby w imię wyższych interesów, łagodził i wyrównywał antagonizmy. Tu właśnie otwiera się szerokie pole dla idei narodowej, która godzić i łączyć powinna różne warstwy społeczne, wytwarzając solidarność i harmonię społeczną.

Tak dzieje się np. w Wielkopolsce. Istnieje tam silny ruch społeczny, działający pod wpływem idei narodowej, dając dobry przykład pozostałym dzielnicom.

W ten sposób, patrząc na te dwa problematy, musimy dojść do przekonania, że tylko na drodze wzajemnego wspierania się mogą obie te idee: narodowa i społeczna, osiągnąć trwały i pełny rozwój.

Polacy!

Najchlubniej w dziejach naszej historycznej przeszłości zapisany jest dzień 3 Maja. Patryotyczne obywatelstwo naszego miasta rozwinęło sztandar polski i postanowiło, czcząc ten dzień, jako święto narodowe, wezwać wszystkich, którzy czują się Polakami, aby w dniu

Trzeciego Maja

przyłączyli się do tej polskiej manifestacyi, tak, ażeby wszystkie warstwy naszego społeczeństwa stanęły pod jednym sztandarem i wzięły udział w uroczystości.

Komitet obywatelski »Koła mieszczańskiego«, Cechów krakowskich wzywa, aby na dzień 3-ego Maja P. P. Kupcy, Właściciele fabryk, zakładów przemysłowych, Rękodzielnicy zamknęli swoje sklepy, fabryki i warsztaty, a P. P. Właściciele realności swoje domy udekorowali sztandarami o barwach narodowych.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI: O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste Nabożeństwo w kościele św. Wojciecha na Rynku krakowskim, celebrowane przez X. prałata Krupińskiego. W czasie Nabożeństwa śpiewać będzie chór »Lutni«.

Po Nabożeństwie zgromadzeni uczestnicy udadzą się w uroczystym pochodzie około Rynku, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie zostanie wygłoszoną mowa, a Delegacye złożą wieńce na grobie Tadeusza Kościuszki.

Pochód rozpocznie się ustawiać od godz. 10 rano. Uprasza się wszystkie Korporacye, aby do godz. 11-ej ustawiły się w pochodzie w swoich wyznaczonych grupach. **Po godzinie 11-ej nie znajdzie się miejsca w pochodzie.** Pochód ruszy o godzinie 11-ej na Wawel. W czasie zbliżenia się pochodu do podnóża zabrzmi głos »Zygmunta«. Uroczystość 3 Maja zakończy się patryotycznym wieczorkiem w Sokole Krakowskim.

PORZĄDEK POCHODU:

Grupa I. (od l. 1 do 9 ustawi się frontem do ulicy Grodzkiej l. 1, vis à vis Magistratu). 1. Muzyka Organizacyi polskiej młodzieży szkół średnich miasta Krakowa i Podgórza, 2. Straż pożarna ochotnicza, 3. Straż pożarna miejska, 4. Zakład Józefitów, 5. Zakład ks. Lubomirskich, 6. Szkoły ludowe, 7. Szkoły młodzieży rękodzielniczej, 8. Polski Związek terminatorów rękodziel., 9. Młodzież handlowa, praktykanci.

Grupa II. (od l. 10 do 16 ustawi się od ul. Grodzkiej do ul. Brackiej). 10. Szkoła żeńska św. Andrzeja, 11. Szkoła żeńska pp. Urszulanek, 12. Szkoła żeńska św. Tomasza, 13. Szkoła żeńska św. Jana, 14. Szkoła żeńska św. Katarzyny, 15. Zakład naukowy żeński p. Kaplińskiej, 16. Zakład naukowy p. Strażyńskiej.

Grupa III. (od l. 17 do 24 ustawi się od ulicy Brackiej do ul. św. Anny). 17. Wyższe gimnazyum żeńskie Królowej Jadwigi, 18. Pierwsze gimnazyum żeńskie, 19. Kursa im. Baranieckiego, 20. Szkoła św. Scholastyki, 21. Seminaryum żeńskie T. S. L. im. Fr. Preizendanza, 22. Seminaryum żeńskie św. Rodziny, 23. Seminaryum żeńskie Münnichowej, 24. Seminaryum żeńskie rządowe.

Grupa IV. (od l. 25 do 28 ustawi się między Baranami a ul. Szewską). 25. Seminaryum męskie, 26. Wyższa szkoła handlowa, 27. Państwowa Szkoła przemysłowa, 28. Stowarzyszenia akademickie.

Grupa V. (od l. 29 do 46 ustawi się od ulicy Szewskiej do ulicy Sławkowskiej). 29. Sokół krakowski z muzyką, 30. Sokół podgórski, 31. Sokół włościan z Bieńczyc, 32. Sekcya wycieczek ludowych przy krajowym Związku turystycznym, 33. Włościanie z okolic Krakowa z wieńcem. 34. Polskie Koło Kontuszowe z grupą włościan, 35. Rady gminne z okolic Krakowa, 37. Weterani wojsk polskich, 36. Tow. im. Tadeusza Kościuszki, 38. Tow. Szkoły Ludowej *a)* Zarząd Główny, *b)* Związek okręgowy, *c)* Koła T. S. L., 39. Koło panien opiekujących się zaniedbanymi dziećmi, 40. Stowarzyszenie czytelni kobiet, 41. Koło powiatu krakowskiego kraj. Związku nauczycieli ludowych w Galicyi, 42. Ognisko nauczycielskie, 43. Związek pracy narodowej, 44. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, 45. Polski Związek zawodowy robotników katolickich, 46. Stowarzyszenia miejskiej służby.

Grupa VI. (od l. 47 do 67 ustawi się od ul. Sławkowskiej do ulicy św. Jana). 47. Polski Związek Narodowy: Stowarzyszenie Wielkopolan, Stowarzyszenie katol. dorożkarzy, Stow. woźnych instytucyj finansowych, 48. Stowarzyszenie katolickich węglarzy, 49. Katolicka Przyjaźń Krakowska, 50. Koło obywatelskie, 51. Stow. rękodzielników »Praca«, 52. Tow. Bratniej Pomocy kelnerów, 53. Stowarzyszenie czeladzi ślusarskich, 54. Stowarzyszenie czeladzi krawieckich, 55. Stow. czeladzi rzeźników i masarzy, 56. Stowarzyszenie czeladzi szewskich, 57. Stow. sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty, 58. Stowarzyszenie służby katolickiej, 59. Stowarzyszenie katolickich stróżów, 60. Stowarzyszenie maszynistów, monterów i werkmistrzów, 61. Stowarzyszenie kucharzy, 62. Polski Zw. zawodowy pomocników fryzyerskich, 63. Wzajemna Pomoc rękodzielników i przem., 64. Czytelnia Kilińskiego, 65. Stowarzyszenie »Gwiazda«, 66. Stowarzyszenie Młodzieży handlowej, 67. Kongregacya kupiecka.

Grupa VII. (od l. 68 do 98 ustawi się od ul. św. Jana do ulicy Floryańskiej). 68. Urzędnicy, podurzędnicy, służba kolei państwowej z muzyką, 69. Urzędnicy, podurzędnicy, służba kolei północnej, 70. Towarzystwo Rolnicze krakowskie, 71. Towarzystwo techniczne, 72. Stowarzyszenie budowniczych krakowskich, 73. Tow. Farmaceut. »Unitas«, 74. Gremium aptekarzy, 75. Gremium droguistów, 76. Towarzystwo »Eleuteryi«, 77. Straż polska, 78. Bursa im. Andrzeja Potockiego, 79. Tow. właścicieli realności, 80. Towarzystwo miłośników cytry, 81. Klub krak. urzędników poczty i telegrafów, 82. Czytelnia katolicka. 83. Tow. krakowskiej oświaty ludowej. 84. Arcybractwo Miłosierdzia, 85, Sodalicya Maryańska, 86. Stow. Rad opiekuńczych, 87. Związek Turystyczny, 88. Towarzystwo Tatrzańskie, 89. Towarzystwo lekarskie. 90. Klub Słowiański, 91. Koło artystek polskich, 92. Tow. Dziennikarzy polskich, 93. Koło artystyczne literackie, 94. Artyści dramatyczni, 95. Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych, 96. Stow. artystów polskich »Sztuka«, 97. Tow. Polska Sztuka Stosowana, 98. Tow. Miłośników zabytków i historyi m. Krakowa.

Grupa VIII. (od 99 do 123 ustawi się od ul. Floryańskiej do kościoła św. Wojciecha). 99. Harmonia Krakowska, 100. Towarzystwo Przyjaciół muzyki, 101. Towarzystwo Strzeleckie, 102. Tow. demokratyczne polskie, 103. Resursa urzędnicza, 104. Tow. Wzajemnych ubezpieczeń krak., 105. Przedstawiciele przem. zakładów miejsk., 106. Izba lekarska, 107. Izba adwokacka, 108. Izba notaryalna, 109. Izba handlowa, 110. Izba rękodzielnicza, 111. Delegaci z wieńcami, 112. Koło mieszczańskie, 113. Goście z innych dzielnic Polski, 114. Rada wyznaniowa izraelicka, 116. Instytucye finansowe, 116. Cechy krakowskie, 117. Posłowie do Rady państwa i Sejmu, 118. Akademia Sztuk pięknych, 119. Uniwersytet Jagielloński, 120. Akademia Umiejętności, 121, Duchowieństwo, 122. Rada m. Podgórza, 123. Rada powiatowa krakowska, 124. Magistrat m. Krakowa, 125. Rada m. Krakowa.

Grupa IX. (ustawi się w ulicy Floryańskiej, róg Murzynów, wylot Rynku głównego, tyły do Bramy Floryańskiej. Grupa ta ruszy w pochodzie za grupą VIII. wokoło Rynku głównego). 126. Organizacya polskiej młodzieży szkół średnich m. Krakowa i Podgórza, 127. Straż akcyży miejskiej (zamyka pochód).

Komitet uprasza Szan. Publiczność i Delegacye, ażeby we wszystkich sprawach uroczystości udawali się po informacye do przewodniczącego Komitetu.

Za ogólny Komitet obywatelski »Koła mieszczańskiego« i Cechów krakowskich:

Władysław Turski, za Sokół krakowski, *Piotr Kosobucki*, przewodniczący Komitetu Koła mieszcz. i Cechów krak., *Prof. Dr Władysław Wasung*, za T. S. L. *Prof. Sikora Wincenty*, sekretarz, *Adolf Hibiński*, skarbnik.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Filipa i Jakóba ap.; pojutrze w niedzielę Hilipa i Jakóba ap.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 2; zachód przypada o godz. 6 minut 24; długość dnia godzin 13 minut 39.

Kraków, dnia 30 kwietnia.

Rezerwiści wracają! Dzisiaj o godz. 6-tej rano nadzwyczajnym pociągiem powrócili z Mostaru rezerwiści 13 p. p. Na dworcu powitała ich komenda wojskowa z muzyką, oraz liczne tłumy rodzin i publiczności.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza posiedzenie sekcyi prawniczo-przemysłowej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek na wytoczenie procesu Maurycemu i Ernestynie Kreislerom o zeznanie kontraktu sprzedaży na rzecz gminy ich realności przy ul. Grodzkiej.

Kupiectwo a Trzeci Maja. Powoli przyjmuje się w całym niemal krajn zwyczaj, że kupiectwo w pewnych dniach roku odstępuje część ze swej sprzedaży na rzecz T. S. L. — Kwoty te, oddzielnie wzięte, nie dadzą się nawet odczuć w budżecie jednostek, razem zaś złączone przedstawiają wielką wartość, bo wynoszą nieraz setki koron. Dzień 3 Maja, poświęcony Darowi narodowemu, jaki społeczeństwo składa Towarzystwu Szkoły Ludowej, powinien i patryotyczne kupiectwo pobudzić do większej ofiarności na rzecz T. S. L. Gdyby każdy sklep, ale każdy — wyraźnie zaznaczamy — oddał choćby jedną koronę dla T. S. L., jużby w samym Krakowie zebrano tysiące koron. Nie wątpimy, że wszystkie sklepy we wszystkich dzielnicach od ul. Floryańskiej do najdalszych zakątków Kazimierza, pospieszą z datkami i spełnią swój obowiązek obywatelski. W Czechach daje całe kupiectwo i dlatego czeska Matica skolska zbiera w jednym dniu św. Wacława 400 tysięcy koron podczas gdy T. S. L. w dniu 3 Maja tylko 40 tysięcy koron.

Z teatru miejskiego. Licząc na niezwykłe powodzenie, jakie powinna wzbudzić najbliższa nowość repertuarowa: „Król“, dyrekcya powtarza tę pełną humoru komedyę przez cały tydzień następny, wyjąwszy poniedziałku.

Z teatru ludowego. Wczorajsze przedstawienie znanej farsy Walewskiego: „Ach to Zakopane“ grane przy wypełnionej sali, jest dowodem, że publiczności naszej podobają się raczej rzeczy wesołe lub śpiewne, aniżeli sztuki poważniejszego repertuaru. Żywe tempo, staranna reżyserya, ładne dekoracye (akt II, koleba w dolinie w Zakopanem) oraz gra artystów złożyły się na doskonałą całość, zapewniając sztuce trwałe powodzenie. Doskonałym był p. Poleński, mając dobrą partnerkę w p. Czermańskiej — miłym i wdzięcznym podlotkiem p. Gawlikowska, p. Jerzy Rygier doskonale oddał rozhukanego i butnego, psutego przez miejskie panie górala, stary Gąsienica p. Modzelewskiego jest jedną z najładniejszych jego kreacyi, p. Grabowska w roli emancypantki, oraz p. Kolmann jako Flora stworzyły żywe i barwne postacie, p. Turski w roli wujaszka, Sarnowski, Barwiński oraz p. Chrapczyńska zupełnie dostrajali się do całości. Wreszcie dobrym w maleńkiej rólce pastuszka był p. Rusiński.

P. Winiewska w roli Kaśki, oddanej konsekwentnie i z ogromnym naturalizmem, okazała duże obycie ze sceną, pewność siebie i nerw dramatyczny, wybitnie występujący w całej jej kreacyi. Trudno dzisiaj szczegółowo ocenić całą jej wartość, w każdym jednak razie uważamy ją za dobrą i pożądaną dla sceny ludowej artystkę.

Tennis. Sekcya sportowa Krajowego Związku turystycznego zawiadamia zwolenników tennisu, że od poniedziałku dnia 3 maja oddaje do użytku publicznego cztery korty tennisowe, które można zamawiać naprzód po koszcie 2 koron za godzinę wraz z piłkami.

Zamówienia na abonament przynajmniej na miesiąc, przyjmuje Biuro Krajowego Związku Turystycznego (Rynek, Pałac Spiski) w godzinach urzędowych od 9—12 rano i od 3—6 po południu. Cena w abonamencie jest niższa.

Wycieczka do Ojcowa. W celu poznania najpiękniejszych okolic ziemi naszej, urządza Sekcya wycieczkowa „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie, wycieczkę do Ojcowa (Król. Pol.) w drugi dzień Zielonych Świąt t. j. 31 maja. Wyjazd z Krakowa nastąpi z Rynku Kleparskiego w poniedziałek dnia 31 maja o godzinie 7 rano, powrót tego samego dnia o godzinie 8 wieczór. Całkowite koszta wycieczki, z opłatą furmanek z Krakowa do Ojcowa i z powrotem, rogatek, obiadu w Ojcowie, wstępu do grot Ojcowskich i oświetlenia tychże, wynoszą 6 kor. od osoby. Udział w wycieczce zgłosić należy najpóźniej do dnia 20 maja. W wycieczce mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie jak panowie, oraz młodzież. Pragnący wziąć udział w wycieczce, muszą się wystarać o bezpłatną przepustkę. Bliższych wyjaśnień udziela i zgłoszenia oraz pieniądze przyjmuje: Sekcya wycieczkowa „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie, ul. Kanonicza 19, I. p.; ustne informacye codziennie od godz. 4—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Na odpowiedź należy dołączyć markę. Za Sekcyę wycieczkową „Ogniska“ naucz.: Jan Szkodziński przewodniczący, Józef Robak sekretarz.

Tow. filozoficzne w Krakowie. We środę odbyło się w Seminaryum filozoficznem pierwsze Walne Zgromadzenie nowego Towarzystwa przy licznym udziale członków. Prezesem został wybrany prof. Dr M. Straszewski, wiceprezesem prof. Dr M. Zdziechowski, sekretarzem Dr Kaz. Lubecki, skarbnikiem Dr W. M. Gielecki, nadto do Wydziału weszli: X. prof. Dr Fr. Gabryl, Dr Garfein-Garski i prof. Dr Wł. Heinrich. Komisyę redakcyjną stanowią: prof. Dr M. Straszewski, prof. Dr T. Garbowski i Dr Ignacy Wasserberg.

W najbliższym czasie urządzi Towarzystwo szereg publicznych odczytów, z których pierwszy wygłosi prof. Straszewski dnia 11 maja o godzinie 6 wieczorem w auli uniwersytetu na temat: „Filozoficzna myśl polska w okresie porozbiorowym.

W Kółku filolog. U. U. J. odbędzie się dnia 2 maja w niedzielę o godz. 10 rano odczyt p. L. Pietrowicza p. p.: „Studya językoznawcze w starożytności“.

Ostrzeżenie. Towarzystwo „O własnych siłach“, będące zarazem krakowską filią Ligi pomocy przemysłowej, uprasza za naszem pośrednictwem, Szan. publiczność, ażeby zechciała odróżniać markę ochronną Ligi pomocy przem., która pod ścisłą kontrolą Ligi umieszczaną bywa tylko na przedmiotach rzeczywiście produkowanych w kraju, od rozmaitych, prywatnych znaków ochronnych, jakimi niektóre firmy handlowe, z dopiskiem: „Wyrób krajowy“, swoje, rzekomo własne wyroby zaopatrują. Marką ochronną Ligi pom. przem. jest znak podłużny z środkowym napisem: „Liga pomocy przemysłowej, mający na obydwóch końcach gwiazdki i litery L. P. P.

Z Eleuteryi. Wzywa się wszystkich członków Tow., aby zechcieli zgromadzić się w lokalu Tow., Zwierzyniecka 9, parter, w sobotę dn. 1 maja o godz. 7 wieczór, a to celem naradzenia się w sprawie wzięcia udziału w pochodzie w dniu 3-go Maja. Ze względu na ważność postanowień, uprasza się o liczny współudział.

W poniedziałek dn. 3-go maja odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja, na którym wygłosi swój odczyt p. L. Strojek na temat: „Nadeszły inne czasy“. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

W szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet Maryi Niedzielskiej w Krakowie, odbyło się po zamknięciu drugiego kwartału, rozstrzygnięcie konkursu prac uczenic. Odznaczenie otrzymały w dziale rysunkowym: na kursie prof. Wyczółkowskiego, Ewa Orlikowska z Ukrainy, Helena Malecka z Krakowa, Stanisława Jaworska z Lublina; na konkursie prof. Weissa Zofia Zgórska ze Lwowa; na konkursie prof. Tetmajera, Jadwiga Wilczyńska z Warszawy, Helena Malecka, Ludwika Kraskowska z Krakowa. W dziale malarskim na konkursie prof. Tetmajera, Julia Jonszer-Lipińska z Królestwa, Jadwiga Wilczyńska, Zofia Lubańska z Krakowa; na konkursie prof. Kamockiego Alicya Rosenblattówna z Krakowa, Jadwiga Wilczyńska, Julia Jonszer-Lipińska, Jadwiga Tetmajerówna z Bronowic.

Z dniem 1 czerwca rozpoczyna się miesięczny kurs pejzażowy. Pod kierunkiem p. Stanisława Kamockiego odbywać się będą codziennie studya z natury w okolicach Krakowa. Wpisy przyjmuje kancelarya Szkoły (Kolejowa 3) od godz. 11 do 12, najdalej do 20 maja.

Majówkę urządza Tow. Certyfikatystów krakowskich w dniu 2 maja na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego, urozmaiconą kołem szczęścia, pocztą, tańcami i t. p. Orkiestra cywilna przygrywać będzie podczas zabawy. Początek o godzinie wpół do 2 popołudniu, wstęp od osoby 50 halerzy, dzieci do lat 10 wstęp wolny. Czysty dochód przeznacza się na cel tegoż Tow.

W razie niepogody odbędzie się ta sama zabawa w następną niedzielę tj. 9 maja. O jak najliczniejszy udział uprasza się. Za komitet: Dyszkiewicz, Kraut.

Zarząd Stowarzyszenia majstrów krawieckich i krawczyń w Krakowie zawiadamia interesowanych, że udziela wszelkich informacyj, jak również przyjmuje wpisy nowych członków w każdą niedzielę od godziny 11—1 w lokalu własnym przy ul. Kolejowej l. 18, I p.

Usiłowane samobójstwo. Od dłuższego już czasu znudzony życiem, po poprzednio dokonanych dwóch nieudałych zamachach samobójczych, zażył wczoraj w tym samym celu zamieszkały przy placu Dominikańskim szewc, Józef Izdebski, siarczanu miedzi, pomieszanego z fosforem. Zawezwane pogotowie, po zarządzeniu natychmiastowych środków zaradczych, przewiozło go na klinikę. I tym razem prawdopodobnie wyjdzie on z tej przygody z życiem.

Nagły skon. Wczoraj około godz 5 po poł. skonstatowało Pogotowie zawezwane, celem niesienia pomocy bezwładnie leżącemu pod arkadami Sukiennic starszemu mężczyźnie, jego nagły skon, z powodu udaru sercowego. W zmarłym rozpoznano Adama Rogowskiego, wyrobnika z Zakrzówka.

Kronika zamiejscowa.

Budżet miasta Lwowa na r. 1909. W tych dniach przystąpi Rada miejska we Lwowie do dyskusyi nad budżetem miasta za rok bieżący. Generalny sprawozdawca budżetowy przedłożył Radzie następujący projekt budżetu.

Wedle ostatecznego zestawienia wymogów pokrycia komisya oblicza: rozchody zwyczajne na kor. 7.449.727, przychody zwyczajne na kor. 7.469.341, a więc spodziewana nadwyżka zwyczajnych przychodów ma przynieść kor. 19.614.

Natomiast wydatki nadzwyczajne preliminuje komisya na kor. 95.000, a tak samo przychody nadzwyczajne również na kor. 95.000, a więc wydatki nadzwyczajne mają być w zupełności pokryte nadzwyczajnymi przychodami. Wreszcie wydatki inwestycyjne preliminowano na kor. 523.650 wszystkie do pokrycia z 4% pożyczki inwestycyjnej z r. 1895 w tej samej kwocie 523.600.

Zestawienie ogólne. Rozchody zwyczajne obliczono na kor. 7.449.727.

Rozchody nadzwyczajne mają wynosić kor. 95.000 razem kor. 7.545.727. Przychody zwyczajne obliczono na kor. 7.469.341. Przychody nadzwyczajne mają przynieść kor. 95.000, razem kor. 7.564.341.

Zamknięto tedy projekt nadwyżką ogólną kor. 19.614.

14 milionowa pożyczka gminy miasta Lwowa uzyskała sankcyę cesarską.

Pożyczka ta ma być użyta na następujące cele i inwestycye miejskie. Mianowicie: na rozszerzenie gazowni miejskiej 2.000.000 koron; na budowę nowych szkół 3.000.000; na zakupno gruntów pod zakład wodociągowy, oraz pod budowę domu administracyjnego, magazynów i warstatów dla tego zakładu 600.000; na rozszerzenie rzeźni miejskiej 260.000; na budowę hal targowych 1.200.000; na zakład pogrzebowy i dom przedpogrzebowy 180.000; na rozszerzenie zakładów dobroczynnych 500.000; na łaźnie ludowe 300.000; na budowę kanałów miejskich 2.600.000; na wybrukowanie ulic 2.000.000; na zakupno realności dla gminy 500.000; na pokrycie kosztów, połączonych ze zrealizowaniem pożyczki i konfekcyą obligów komunalnych 860.000 koron.

Pomnik dla poległych w r. 1863-4 bohaterów narodowysh. Wydział uczestników powstania polskiego z 1863 i 1864 r. we Lwowie zawiadamia, iż w porozumieniu z Komitetem obchodu rocznicy. Konstytucyi 3 Maja i z Komitetem obywatelskim, dnia 3 maja odda miastu i rodakom postawiony pomnik ku uczczeniu pamięci straconych i poległych w 1863 i 1864 r. W dniu oznaczonym odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów o godzinie 11 przed południem.

Po nabożeństwie reprezentanci Władz, Instytucyj, Stowarzyszeń i inni uczestnicy udadzą się gremialnie celem wzięcia udziału w poświęceniu i odsłonięciu pomnika.

Najprz. X. biskup Wł. Bandurski dokona poświęcenia pomnika i przemówi do zebranych. Następnie prezes Towarzystwa odda pomnik pod opiekę reprezentacyi miasta.

Wydział Towarzystwa, uważając akt poświęcenia pomnika ku uczczeniu pamięci straconych i poległych w 1863 i 1864 roku dokonać się mający w rocznicę Konstytucyi 3 maja, jako akt całego społeczeństwa polskiego, uprasza o wzięcie udziału w wspomnianej uroczystości.

3 Maj w Skawinie. Tow. gimn. „Sokół“ w Skawinie urządza w niedzielę 2 maja uroczysty obchód w 108 rocznicę Konstytucyi 3 Maja z następującym porządkiem: 1) rano pobudka; 2) o 9½ rano ogólne zebranie w gmachu „Sokoła“, poczem; 3) o godz. 10) do kościoła; 4) po nabożeństwie pochód do „Sokoła“, gdzie nastąpi: 5) przemówienie. Popołudniu w sali „Sokoła“ odbędzie się uroczyste zebranie, ze współudziałem Urzędników dyrekcyi kolei w Krakowie i skrzypka p. P. Początek punk. o godz. 4 popołudniu. Wieczór iluminacya.

Handlarze żywym towarem. Z Tarnopola donoszą: Wielkie wrażenie zrobiło w naszem mieście aresztowanie handlarza żywym towarem, niejakiego Konstantego Szpiraka vel Spiwaka, który wraz ze swą żoną omal nie uprowadzili dwóch dziewcząt tarnopolskich C. O. i M. W. do Konstantynopola. — Dzięki spóźnieniu się jednej z dziewcząt M. W. do pociągu popołudniowego, w niedzielę, sprawa się wykryła i Szpiraka aresztowano, zaś żonę Szpiraka, która wraz z C. O. wyjechała już do Czerniowiec, prawdopodobnie przyaresztuje policya czerniowiecka, zanim przekroczą granicę rumuńską.

Z doli naszych miasteczek. (Kor. wł.) — Z Nowego Targu piszą nam:

Dzierżawcy myta Rosbach i Baldinger wnieśli do Wydziału krajowego podanie o pozwolenie pobierania myta i mostowego od obywateli miasta Nowego Targu, albowiem według ich zdania, mają tracić na dzierżawie (z końcem r. 1908). Wydział krajowy, który przed kilku laty wydał orzeczenie, że mostowego mieszkańcy miasta nie mają płacić, na skutek wniesionej prośby wysłał komisyę, do której z ramienia gminy, z powodu wyjazdu burmistrza w sprawach gminnych, wszedł jako asesor Jan Baliński, który chcąc się pomścić na obywatelach miasta Nowego Targu, że go nie wybrali na następną kadencyę radnym, zgodził się bez żadnego mandatu ze strony gminy na ustawienie na moście myta i na pobór tegoż myta. — Co Żydzi w Nowym Targu wogóle nie robią z katolikami! Teraz Liberman, dzierżawca elektrowni, zrobił dziadami łatwowiernych, wyłudzając podpisy na wekslach, których nie myślał płacić, a które żyranci zapłacić muszą. Prawda, że i u Żydów znalazł takich, co mu służyli swemi podpisami, ale bądź co bądź najwięcej katolików, stało się łupem chytrego Żyda. Dziś przez most nie można jechać, nie zapłaciwszy myta i to bardzo wysokiego, bo 24 halerzy od konia tam i z powrotem. Jest to tem większa krzywda, że mostowe należy się za całą drogę od Chabówki aż do Zakopanego i tak dawniej było pobierane — dopiero kiedy w Obidowoj zniesiono myto i połączono go z Nowym Targiem, podniesiono mostowe w N. Targu. — Wtedy przeciwko temu nikt nie reagował, bo mostowego w Nowym Targu nikt nie płacił, dziś rzeczy się zmieniły, a Żydzi tą drogą zdzierają katolików bez litości. W sprawie tej wniesiono rekurs do Sejmu podpisany przez znaczną większość obywateli. Radni miasta wnieśli również sprzeciw przeciwko samowolnemu postąpieniu J. Balińskiego, ale mimo tego Żydzi w dalszym ciągu zdzierają z obywateli mostowe, posuwając swą zuchwałość i arogancyę do ostatnich granic.

Nasze miasto tak opanowali Żydzi, że nawet apteka w ich posiadaniu się znajduje — na szczęście znalazł się człowiek, który wniósł podanie do namiestnictwa o nadanie mu konsensu na otworzenie drugiej apteki. — Spodziewamy się, iż podanie będzie pomyślnie załatwione, bo miasto liczy przeszło 9000 mieszkańców, zatem brak drugiej apteki daje się dotkliwie odczuwać.

Ś. p. Stanisław Lesznowski. W Warszawie zmarł w 61 roku życia, jak już donieśliśmy, śp. Stanisław Lesznowski, b. redaktor „Gazety Warszawskiej“. Zmarły po dziadku, a następnie po stryju odziedziczył „Gazetę Warszawską“, która założona w drugiej połowie 18-go wieku, wychodziła nieprzerwanie do r. 1906 i przez cały wiek XIX najpoważniejszym wpływem się cieszyła. Do kierownictwa pisma przystąpił z wielkiem zamiłowaniem, niosąc mu swoje uzdolnienie i wykształcenie.

Prawnik z zawodu, wychowaniec Szkoły Głównej, którą ukończył ze stopniem magistra prawa i administracyi, był asesorem sądu poprawczego, a następnie wice-prokuratorem trybunału cywilnego; po śmierci stryja swego objął w r. 1875 wydawnictwo „Gazety“ i kierował nią początkowo z Józefem Kenigem, a od r. 1886 samodzielnie.

W r. 1905, zmuszony trudnościami materyalnemi, odstąpił wydawnictwo gazety spółce. W rok później, zawieszona przez władzę „Gazeta Warszawska“, istnieć przestała.

Zniesienie gub. kaliskiej. Jak donoszą pisma warszawskie, do Dumy ma być wniesiony projekt połączenia gubernij kaliskiej i piotrkowskiej w jedną, z siedzibą rządu gubenialnego w Łodzi. Wobec tego miasta Kalisz i Piotrków byłyby przemienione na miasta powiatowe.

Ustawa przeciwko kapeluszom. W legislatywie stanu Illinois wniósł deputowany Henton projekt ustawy przeciwko damskim kapeluszom. Według tego projektu żadnej kobiecie nie będzie wolno nosić kapelusza szerszego nad 45 centymetrów, zadługich szpilek kapeluszowych, tudzież wypchanych ptaków. Kobiety, nie stosujące się do tych wymagań, mają być karane grzywną 100 do 200 dolarów.

Ciekawa rzecz, co na to powiedziałyby nasze panie, gdyby u nas w ten sposób chciano je ograniczyć w ich prawach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Król“, komedya w 4 aktach A. Caillavat'a i Roberta de Fleurs (nowość).

Niedziela o godzinie 3 „Kopciuszek“ (sceny do połowy) — o godzinie 6 „Król“.

Poniedziałek. „Bolesław Śmiały“, Stanisława Wyspiańskiego.

Wtorek. „Król“.

Środa. „Król“.

Czwartek. „Król“.

Piątek. „Samson“, sztuka w 4 aktach K. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego).

Dział ekonomiczny.

Zmiany w ruchu pociągów. Z dniem 1 maja zaprowadza się na wszystkich liniach kolei państwowych nowy rozkład jazdy z następującemi najważniejszemi zmianami w obrębie dyrekcyi w Krakowie:

Celem zapobieżenia przepełnieniu pociągów Nr. 14, 16 i 18, zaprowadza się na szlaku Tarnów-Kraków pociągi Nr. 114, 116 i 118, kursujące bezpośrednio przed tamtymi, a mianowicie pociągi Nr. 116 i 118 codziennie, pociąg Nr. 114 w czwartek, niedziele i święta.

Między Bochnią a Tarnowem zaprowadza się poranny mieszany pociąg Nr. 79.

Przy pociągach pospiesznych Nr. 7 i 8 znosi się na szlaku Wiedeń-Lwów trzecią klasę.

Pociąg osobowy Nr. 19 będzie się zatrzymywał także i w Podłężu, pociągi Nr. 16, 116 i 20 w Rzeszowie, pociągi Nr. 13, 14, 16, 114, 116 i 24 w Grodkowicach.

Wszystkie pociągi, tak zwane sezonowe, będą kursowały od 15 czerwca włącznie do 30 września.

Pociąg pospieszny między Krakowem a Zakopanem będzie kursował w tym samym okresie w obydwu kierunkach. W tymże okresie zaprowadza się nową parę pociągów Nr. 1232 i 1233 między Suchą i Żywcem.

Pociąg Nr. 1232 będzie miał w Suchy połączenie od pociągu Nr. 1222 z Nowego Sącza i z Zakopanego, a w Żywcu do pociągu kolei północnej Nr. 1340 B do Bielska, Dziedzic i Wiednia.

Pociąg Nr. 1233 natomiast, mający w Żywcu połączenie od pociągu kolei Północnej Nr. 1313 z Wiednia, Dziedzic i Bielska, będzie się łączył w Suchy z pociągiem pospiesznym Nr. 1901 do Zakopanego.

Pociągi Nr. 615 i 622, kursujące obecnie poza sezonem letnim tylko między Tarnowem a Nowym Sączem, będą kursowały od 1 maja br. począwszy, między Tarnowem a Starym Sączem.

Pociąg sezonowy Nr. 49/1020/1120/1213/6120 do Zakopanego odchodzący w przeszłym sezonie z Krakowa o 3·15 popołudniu, będzie w obecnym sezonie letnim odjeżdżał z Krakowa o godzinie 3·45 popołudniu i uzyska przez to w Chabówce połączenie od pociągu Nr. 1222 z Nowego Sącza.

Pociąg Nr. 6 i 8 z Tarnowa do Orłowa uzyskał w Tarnowie nowe połączenie do pociągu Nr. 20 ze Lwowa.

Co do pomniejszych i szczegółowych zmian można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy, który można nabyć we wszystkich kasach osobowych.

Z Komisyi budżetowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi budżetowej Izby poselskiej Rady państwa toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad emisyą bonów skarbowych. Minister skarbu Dr Biliński oświadczył w odpowiedzi na wywody pos. Mastalki, że udział t. zw. grupy Rotszylda w interesach państwowych nie jest niczem nowem. Grupa ta zresztą została od szeregu lat rozszerzona, wskutek ustąpienia pocztowej kasy oszczędności i innych banków. Minister jest jednak zdecydowany w przyszłości obstawać przy tem, żeby wszystkie banki w Wiedniu i na prowincyi brały udział w interesach państwowych. Musi się to uczynić dla spopularyzowania renty, co też przyczyni się do zapewnienia jej lepszych warunków.

Pos. Wittek zgłosił następujący wniosek:

»Komisya budżetowa jest zdania, że postępowanie rządu przy emisyi bonów kasowych mogło wywołać uzasadnione obawy, co do tego, czy konstytucyjne prawa parlamentu są strzeżone. Komisya przyznaje jednak, że ta operacya kredytowa odbyła się wśród okoliczności przymusowych, które z jednej strony wynikły z grożącego niebezpieczeństwa wojny, a z drugiej z komplikacyj parlamentarnych. Komisya przyjmuje więc do wiadomości oświadczenia, złożone przez rząd i odstępując od dalszego zajmowania się tą sprawą, wyraża jednak nadzieję, że rząd w przyszłości przy zaciąganiu nowych pożyczek jakiegokolwiek rodzaju zachowa ściśle normalne formy konstytucyjne«.

Pos. Głąbiński wskazywał na to, iż wszystkie argumenta w tej sprawie przytoczono już w Izbie. Należy obstawać przy tem, aby przy takich sposobnościach parlamentu nie pomijano i prawa jego szanowano. Lecz z drugiej strony musi się także uwzględnić przymusową sytuacyę, w której się rząd znalazł wskutek zewnętrznych i wewnętrznych przyczyn, jako też i to, że nie miał on prawa zrzucać odpowiedzialność na parlament. Minister skarbu wyłuszczył, że sumy przeznaczone na cele inwestycyjne pozostały nietknięte i będą zużytkowane na te cele. Także kredyty dodatkowe na potrzeby wojskowe będą przedłożone delegacyom, które je zbadają. Mowca sądzi więc, że ze spokojnem sumieniem można rządowi uchwalić *indemnitas* i przyjąć rezolucyę Witteka.

Pos. Seitz oświadczył, że socyaliści nie przyjmują oświadczenia rządu do wiadomości.

Pos. Kramarz odmawiał rządowi prawa emisyi bonów kasowych i podnosi, że rząd dla zupełnie innych celów zaciągnął pożyczkę, dla celów, na które tylko w małej części miał prawo wydać rentę. Z wywodów ministra skarbu wynika, że pieniądze pierwej pożyczono, niż to było dozwolone ze stanowiska finansowo-politycznego, albowiem wzięto je na cele, które jeszcze długi czas się nie urzeczywistnią, jak np. budowa portów tryesteńskich, budowa kolei do Knin itd. Oprocentowanie tej przedwcześnie podjętej pożyczki obciąży budżet państwowy. Jednakże ta Izba praw parlamentu nie strzeże, ponieważ nie chce dotknąć rządu. W każdem innem państwie parlament jednomyślnie powstałby w obronie swych najważniejszych praw. Na usprawiedliwienie rządu trzeba jednakże przytoczyć, że zna on ten parlament i wie, że może wszystko robić i deptać jego prawa, a uzyska za to *indemnitas* jeżeli on jest tylko tak polityczno-partyjnie ukształtowany, iż egzystencya jego jest dla stronnictw wyższą ponad wszelkie prawa parlamentu.

Minister skarbu Biliński podnosi, że podług jego zapatrywania prawnego upoważnienie do wydania renty zawiera w sobie zarazem upoważnienie do zaciągnięcia zaliczki na tę pożyczkę rentową; wybrana więc forma pożyczki nie stoi w sprzeczności z upoważnieniem rządu do zaciągnięcia pożyczki rentowej.

Posłowie Kuranda i Steinwender zgłosili następnie rezolucye, oświadczające się również za udzieleniem rządowi indemnitas.

Następnie dyskusyę zamknięto.

Z Rady państwa.

Posiedzenie z dnia 30 kwietnia.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie posłów Dr Głąbiński zgłosił wniosek w spawie zniesienia ceł granicznych na pszenicę, żyto i kukurudzę prowenieucyi zagranicznej na drugi kwartał b. r.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad ustawą o pracownikach handlowych. Przemawiali pp. Pabst i Aust.

Wiedeń. W Izbie posłów po przemówieniu pos. Zaruby, Weidenhofera i Cecha zamknięto dyskusyę i wybrano mowców jeneralnych pro Reumana, contra Axmana.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zakończy się o godz. 3-ciej. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Państwo i kraje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zapowiedziana przez ministra skarbu ustawa o urządzeniu budżetu krajowego i prawie kontroli tego budżetu została dziś w Izbie wniesiona.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Komisya do spraw ubezpieczenia społecznego ukończyła wczoraj dyskusyę jeneralną i postanowiła przejść do dyskusyi szczegółowej. Wybrano subkomitet, złożony z 21 członków, do którego z Galicyi należą posłowie: Dr Buzek, X. Stojałowski, X. Żyguliński i Okuniewski. Jeneralnym referentem został wybrany poseł Drexel.

Sesya delegacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Najbliższa sesya delegacyjna odbędzie się pod koniec września lub z początkiem października. Miejscem zebrania delegacyi będzie Wiedeń.

Po detronizacyi sułtana.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 kwietnia.)

Przezorny sułtan.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Majątek Abdul Hamida został tak dobrze ulokowany, że prawdopodobnie ujdzie konfiskaty ze strony rządu tureckiego. Ukryta suma podobno jest bardzo wysoka. W pałacu urządzono gruntowną rewizyę, jednakże bez rezultatu.

Nowy sułtan Mahomet V nie posiada żadnego osobistego majątku.

Abdul-Hamid.

Konstantynopol. (Tel. wł.) „Turquie“ donosi, że Abdul-Hamid pobędzie w Salonice tylko kilka dni, poczem przewieziony będzie do Monasteru.

Rezydencya czy więzienie?

Berlin. (Tel. wł.) Z Saloniki donoszą, że rząd turecki postanowił nabyc na własność willę Alladin, w której jest obecnie internowany były sułtan Abdul Hamid. Willę otacza mur na pięć metrów wysoki.

Reakcyoniści.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że **Kiamil-pasza uciekł do Egiptu.**

W Konstantynonolu internowano taką ilość reakcyonistów, że nie można dla nich znaleść pomieszczenia.

Nowy prąd w Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sułtan przybędzie jutro do Izby deputowanych i będzie obecny podczas odczytywania proklamacyi o zmianie na tronie.

Amnestya i niepokoje.

Londyn. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą, że nowy sułtan Mahomet V miał zamiar udzielić szerokiej amnestyi, czemu jednak stanowczo oparli się Młodoturcy.

Z prowincyi nadchodzą do Konstantynopola depesze o **groźnych niepokojach.**

Monety pamiątkowe.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Morgenpost« donosi z Konstantynopola, że niebawem zostaną tutaj wybite złote monety z wizerunkiem sułtana, Wypadek powyższy zachodzi w Turcyi obecnie po raz pierwszy.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 kwietnia.)

Przewiezienie zwłok Słowackiego.

Lwów. Deputacya wiecu w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego, złożona z profesora Dębińskiego i prezydenta miasta Krakowa Dra Leo, była dzisiaj u marszałka krajowego hr. Badeniego, celem zaproszenia go na honorowego prezesa komitetu. Marszałek krajowy godność tę przyjął.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W przesileniu węgierskiem nastąpił zastój. Podjęto usiłowania, by nakłonić stronnictwa do powstrzymania się z decydującemi uchwałami aż do czasu przyjazdu cesarza do Budapesztu. Zdaje się, że w przesileniu nastąpi pomyślny zwrot, nie jest bowiem rzeczą wykluczoną, że przeciwieństwa zachodzące pomiędzy stronnictwem niezawisłości a partyą konstytucyjną zostaną załagodzone.

Bank agrarny w Bośni.

Budapeszt. Cesarz sankcyonował założenie uprzywilejowanego banku agrarnego i komercyalnego dla Bośni i Hercegowiny. Bank rozpocznie działalność w ciągu maja.

Wiedeń. (Pel. wł.) Dzienniki tutejsze przynoszą wiadomość z Budapesztu o sankcyi otrzymanej na bank agrarny dla Bośni i Hercegowiny. Bank ten zostaje założony wyłącznie przy pomocy kapitałów węgierskich. Wskutek tego pośród posłów południowo-słowiańskich powstało niesłychane wzburzenie. Podobno zmarły baron Jorkasch-Koch miał swego czasu oświadczyć, że rząd austryacki uważa sobie za punkt honoru, by przy oddłużeniu gruntów w Bośni i Hercegowinie w równej mierze były uwzględnione banki austryackie, jak węgierskie.

Posłowie południowo-słowiańscy zamierzają wszcząć stanowczo akcyę przeciwko rządowi. Początkowo istniał projekt, by w Izbie poselskiej postawić wniosek o postawienie obecnego gabinetu w stan oskarżenia (?), ostatecznie jednak zdecydowano się wnieść w tej sprawie interpelacyę pod koniec dzisiejszego posiedzenia Izby. Interpelacyę postawi poseł Stransky.

„Słowianofile“ z „Nowoje Wremia“.

Petersburg. Warszawski korespondent »Nowoje Wremia« domaga się, aby w razie zniesienia w Królestwie Polskiem twierdz, pozostałe po nich grunta rozsprzedać włościanom rosyjskim. Mienszikow pisze w »Nowoje Wremia«, iż uważałby za największe dobrodziejstwo (!!) gdyby Królestwo Polskie zabrały Niemcy; niestety niema widoków, aby znaleźli się tacy nabywcy.

Maryawici i rząd.

Petersburg. »Rossija« powtórnie w sposób widocznie inspirowany oświadcza, że synod nie czynił żadnych usiłowań, ażeby pozyskać wpływ na ruch maryawicki. W tymże organie b. cenzor Sidorow rozpoczął szereg artykułów o Maryawitach.

Nie wolno mówić o Królestwie Pol.!

Petersburg. W Radzie państwa przy rozważaniu budżetu ministeryum sprawiedliwości Dobiecki zaczął przemawiać w sprawie polityki rządowej w Królestwie Polskiem, która wbrew prawu usuwa żywioły polskie z sądów, pozbawiając w ten sposób cały naród możności udziału w wymiarze sprawiedliwości.

Prezes przerwał mówcy, prosząc, aby nie poruszał spraw nie dotyczących (!) budżetu.

Dobiecki przemawiał w dalszym ciągu na ten sam temat, lecz trzykrotnie mu przerywano. W końcu rzekł: Tylko przy ścisłem zjednoczeniu dwóch bratnich narodów można spodziewać się siły, rozkwitu i przewagi Rosyi, lecz mowa ministra sprawiedliwości, wypowiedziana w Dumie, widocznie zaś pochodząca ze stosowania innych poglądów, nie wpłynęła na korzyść zjednoczenia, lecz podniecenia narodowej nienawiści.

W tem miejscu prezes poraz czwarty przerwał Dobieckiemu, mówiąc: »Nie mogę pozwolić na dyskusyę w sprawie narodowej w tak niewłaściwym (!) czasie« — na tem posiedzenie zamknięto.

Podczas mowy Dobieckiego prawica sykała.

Próbna mobilizacya w Królestwie.

Petersburg. »Birżew. Wied.« donoszą z Warszawy, że w Warszawie i innych miastach Królestwa odbędzie się próbna mobilizacya.

Opiekunka Słowian.

Belgrad. (Tel. wł.) Poseł rosyjski przy tutejszym dworze powiadomił ministra spraw zagranicznych Milowanowicza, że rząd rosyjski przywiązuje wielką wagę do dojścia do skutku traktatu cłowego pomiędzy Serbią a Bułgaryą.

Nowe postulaty Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że ostatni pobyt tutaj księcia czarnogórskiego Mirki był związany z ważnemi kwestyami politycznemi. Ks. Mirko bawił w Petersburgu **w porozumieniu z rządem serbskim.** Jak słychać, rząd rosyjski poczynił energiczne przedstawienia w Konstantynopolu, by Macedonia i Staroserbia otrzymały **szeroką autonomię, zwłaszcza w zakresie szkolnym i kościelnym,** a to w tym celu, by powstrzymać na przyszłość wystąpienia Albańczyków przeciwko ludności serbskiej.

Koronacya cara Bułgaryi.

Belgrad. (Tel. wł.) Na koronacyi cara Ferdynanda, jaka ma się odbyć w Tirnowie, zastępować będzie rząd serbski następca tronu serbskiego ks. Aleksander.

Wiedeń. »Polit. Korresp.« donosi, że cesarz wystosował do króla Ferdynanda następującą depeszę w d[illegible] 26 kwietnia:

Pospieszam [illegible]zić W. Królewskiej Mości najserdeczniejsze życzenia do szczęśliwej umowy, na podstawie której nowo stworzone stanowisko polityczne Bułgaryi zostało przez państwo otomańskie uznane. Składam najszczersze życzenia pomyślności W. Królewskiej Mości i przyszłości królestwa bułgarskiego, którego rozwój zawsze śledziłem z wielkiem zainteresowaniem i sympatyą. Oby stosunki przyjazne łączące nasze państwa utrzymały się i były jeszcze ściślejsze w nowym okresie politycznym, który Bułgarya rozpoczyna.

Król Ferdynand odpowiedział teleg[illegible]mem, w którym podziękował za wyrazy sym[illegible]atyi i szczere uczucia, wyrażone jemu i k[illegible]lestwu bułgarskiemu.

Zawód dla Holendrów.

Haga. Królowa Wilhelmina powiła księżniczkę.

Królewskie odwiedziny.

Baja. Angielska i włoska para królewska i carowa wdowa rosyjska przedsięwzięli wczoraj w towarzystwie Tittoniego wycieczki w okolicę. Wieczorem odbył się obiad na jachcie angielskim. Para królewska włoska po serdecznem pożegnaniu z angielską parą królewską odjechała w nocy do Rzymu. Angielska para królewska udała się dzisiaj rano do Neapolu.

Deficyt w Anglii.

Londyn. Kanclerz skarbu Lloyd George wygłosił wczoraj $4\frac{1}{2}$ godzinną mowę o stanie finansów. Budżet wykazuje deficyt 16 milionów funtów. Proponuje on podwyższenie niektórych podatków.

Izba gmin uchwaliła rezolucyę, zgadzającą się na te podwyższenia.

Rosyanie w Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tebris, że wojska rosyjskie wieczorem tam przybyły.

Naczelny redaktor: **J. K. Maćkowski**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski**

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt »Biblioteki klasyków polskich« na który zwracamy uwagę Szanownych naszych czytelników.

Wydział Rady powiatowej W Chrzanowie, dnia 23 kwietnia 1909.
L. 1962.

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do nadania posada dozorcy drogowego z siedzibą w Krzeszowicach, względnie w innej miejscowości którą Wydział powiatowy oznaczy.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok za wynagrodzeniem po 100 Koron miesięcznie. Po upływie roku, może nastąpić stabilizacya, która nadaje prawo do poborów: 1200 Koron rocznej pensyi i 300 Koron na koszta obchodów, tudzież prawa do nabycia trzechleci po 75 Koron i do zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy (emerytury).

Obowiązki dozorcy drogowego określa instrukcya, zreszta winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego, a w szczególności lnżyniera dróg powiatowych.

Kandydat ubiegający się o powyższą posadę ma się wykazać oprócz ogólnych warunków, jak nienaganne i moralne życie, wiek niżej 40 lat, zdatność fizyczną:

a) że posiada elementarne wykształcenie;
b) że jest praktycznie obznajomiony z robotami na drogach i konserwacyą tychże;
c) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienie przy poparciu tegoż odnośnymi świadectwami.
d) **Pierwszeństwo** w uzyskaniu powyższej posady **zastrzega się wysłużonym podoficerom oddziałów technicznych c. i k. wojska.**

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie bądź bezpośrednio, bądź też jeżeli kandydat zostaje w służbie, za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do dnia 15 maja 1909.

Za Prezesa Sekretarz
E. Myciełski. **Dr. Wł. Majewski.**

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7